

WYWIAD

Z Renatą Weiss, wnuczką Wojciecha Weissa,
rozmawia Alicja Jagielska-Burduk
Alicja Jagielska-Burduk talks with Renata Weiss,
the granddaughter of Wojciech Weiss

Renata Weiss – historyk sztuki, autorka wystaw i prac badawczych poświęconych twórczości Wojciecha Weissa i sztuce Młodej Polski. Zajmuje się weissowską szkołą fotografii artystycznej.

W Deklaracji UNESCO o odpowiedzialności pokoleń współczesnych względem przyszłych wymieniono potrzebę zabezpieczenia interesów pokoleń przyszłych związanych z dziedzictwem kultury. Uważa się, że muzea nie są właścicielami, lecz depozytariuszami dziedzictwa kultury. To można rozciągnąć na wszystkich dysponentów składników dziedzictwa kultury, również prywatnych kolekcjonerów. Członkowie rodzin artystów także mogą być postrzegani jako depozytariusze twórczości tych artystów. Ich rola jest jednak szczególna, tak jak szczególna jest więź pomiędzy rodziną. Co Pani sądzi o naszej odpowiedzialności względem przyszłych pokoleń?

W dzisiejszych czasach, gdy jesteśmy świadkami wzrastającej globalizacji i wiążącej się z nią unifikacji zachowań społeczno-kulturowych, troska o dorobek pokoleń nabiera szczególnej wagi. Ponadnarodowe ustawodawstwo określa ramy prawne dla podtrzymywania i ratowania skarbów kultury minionych wieków. Jest to szczególnie ważne w kontekście obszarów objętych konfliktami zbrojnymi czy fundamentalizmem religijnym.

Poza płaszczyznę prawną pozostają relacje międzyludzkie, które niejednokrotnie są decydujące dla przetrwania pewnych

WYWIAD

Z Renatą Weiss, wnuczką Wojciecha Weissa, rozmawia Alicja Jagielska-Burduk
Alicja Jagielska-Burduk talks with Renata Weiss, the granddaughter of Wojciech Weiss

tradycji. W tym kontekście pierwszoplanową rolę odgrywają więzi rodzinne, które bez ingerencji ustawodawczych samorzutnie i emocjonalnie przyczyniają się do podtrzymywania więzi pokoleniowej w dążeniu do zachowania ciągłości obyczajów, kolekcji sztuki, rodzinnych siedzib. To wszystko buduje naszą tożsamość. Im mocniej jesteśmy ukształtowani na poziomie kultury przez nasze otoczenie, tym więcej uda nam się przekazać przyszłym pokoleniom.

Jako wnuczka Wojciecha Weissa doskonale rozumiem obowiązki, jakie ciążyą na rodzinach wielkich artystów: malarzy, rzeźbiarzy muzyków. Dziadka nie znałam, gdyż urodziłam się kilkanaście lat po jego śmierci, ale mimo to mam poczucie „szczególnej więzi”, o której Pani wspomina. Mam wrażenie, że jest dla mnie osobą bliską z racji obcowania na co dzień z jego dziełami, korzystania z tych samych mebli, które towarzyszyły mu przez dziesięciolecia, grania na tym samym co on fortepianie, korzystania z jego nut oprawionych w introligatorskie płócienne oprawy. Wspominam o tym, aby uświadomić Pani, że pozostawione przez artystę przedmioty nadal pełnią swoją funkcję w życiu rodziny, a nie są jedynie martwymi pamiątkami. W czasach mojej młodości na ścianach domu wisały nie tylko znakomite portrety rodzinne, ale także najświetniejsze młodopolskie kompozycje, które z czasem zostały zdeponowane w muzeach. Poza tym sceny malowane w sadzie kalwaryjskim, pejzaże z południowej Francji i Wenecji. Obcowanie z tymi wspaniałymi dziełami sztuki wytworzyło we mnie wielkie przywiązanie do pamięci mojego Dziadka i podświadome poczucie obowiązku przekazania tej integralnej całości przyszłym pokoleniom, nie tylko naszej rodziny, ale także w szerszym ujęciu społecznym.

Podczas kontaktów z osobami zainteresowanymi postacią mojego Dziadka, zarówno historykami sztuki, jak i miłośnikami jego malarstwa, zauważam wyraźną chęć poznania z pozoru błałych szczegółów z życia sławnego człowieka, które mogą usłyszeć jedynie od rodziny, a nie znajdują ich w żadnym profesjonalnym opracowaniu. Ludzie poszukują autentyzmu, pragną zaczerpnąć informacji u źródła, spotkać osobę, która podtrzymuje ciągłość pokoleniową. Ja też ze swej strony chciałabym jeszcze kogoś spotkać, kto pamiętał Weissa i mógłby mi powiedzieć nawet najdrobniejszy szczegół o nim, ale niestety tych osób już nie ma. Z ogromnym zacięciem czytam wypowiedzi dotyczące Dziadka, pochodzące od osób, które były mu współczesne. Z prawdziwym wzruszeniem przeglądam listy jego uczniów – sławnych malarzy, w których dziękują za przekazaną im wiedzę. Jako ciekawostkę wspomnę, że w archiwum rodzinnym przechowujemy również pamiętnik ofiarowany artyście pod koniec życia przez jego studentów z bardzo osobistymi, pełnymi wdzięczności i szacunku wpisami.



II. 1. *Portret rodziców*, 1899, olej na płótnie, 100 × 80 cm, kolekcja prywatna, depozyt w Muzeum Narodowym w Warszawie
Archiwum rodzinne

Twórczość Wojciecha Weissa była i jest obecna na wystawach krajowych oraz zagranicznych. Proszę opowiedzieć o jego aktywności w wymiarze międzynarodowym. Wiem, że Pani także aktywnie uczestniczy w działaniach mających na celu kultywowanie pamięci Dziadka i jego twórczości za granicą.

Początki kariery artystycznej mojego Dziadka przypadają na koniec XIX w. Należy pamiętać, że w tym czasie Polska pozbawiona jest państwowości, ale nie jest to przeszkodą dla artystów, aby w pełni uczestniczyć w życiu kulturalnym ówczesnej Europy. W Paryżu na Światowej Wystawie Powszechnej w 1900 r. dwudziestopięcioletni Weiss zdobywa złoty medal za obraz *Portret rodziców* (II. 1) prezentowany w pawilonie austriackim. Należąc do Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”, pokazuje swe dzieła na wystawach w Wiedniu (1902), Düsseldorfie (1904), Monachium (1905). W roku 1906 zostaje powołany na członka Wiedeńskiej Secesji i uczestniczy w wystawach tego ugrupowania, zrzeszającego słynnych artystów monarchii austro-węgierskiej. Chciałabym jeszcze wspomnieć o okresie międzywojennym i kilkakrotnym udziale jego dzieł w Biennale Weneckim oraz o prestiżowych wystawach

WYWIAD

Z Renatą Weiss, wnuczką Wojciecha Weissa, rozmawia Alicja Jagielska-Burduk
Alicja Jagielska-Burduk talks with Renata Weiss, the granddaughter of Wojciech Weiss

organizowanych przez Carnegie Institute w Pittsburghu, m.in. w Grand Central Art Gallery w Nowym Jorku, The Art Club w Filadelfii i w City Art Museum w St. Louis.

Obecnie obrazy Dziadka ponownie wkraczą na salony zachodniej Europy. Znaczącym wydarzeniem była wystawa monograficzna artysty zorganizowana w prestiżowym Gemeentemuseum w Hadze w 2016 r. pod znamienym tytułem *Wojciech Weiss. De trots van Polen (Wojciech Weiss. Duma sztuki polskiej)*¹, obejmująca kilkadziesiąt dzieł, w tym wiele obrazów z mojej kolekcji (il. 2). Ważny jest również kontekst prezentacji sztuki Weissa. Otóż w tym samym czasie w rozległym budynku tegoż muzeum odbywał się monograficzny pokaz twórczości słynnego artysty secesyjnego Jana Tooropa² – holenderskiego symbolisty i impresjonisty. Wielką atrakcją była również wystawa *Klimt/Schiele. Judith en Edith*³, na której prace tych wybitnych artystów zaprezentowano w intrygującej aranżacji plastycznej.



GEMEENTEMUSEUM DEN HAAG

The director of the Gemeentemuseum in The Hague is pleased to invite you to the opening of a new exhibition entitled

**WOJCIECH WEISS (1875-1950)
THE PRIDE OF POLAND**

on Friday 18 March at 6.00 pm.
Garden Gallery open from 5.30 pm.

The opening will be performed by
His Excellency Dr. Jan Borkowski,
Ambassador of the Republic of Poland.

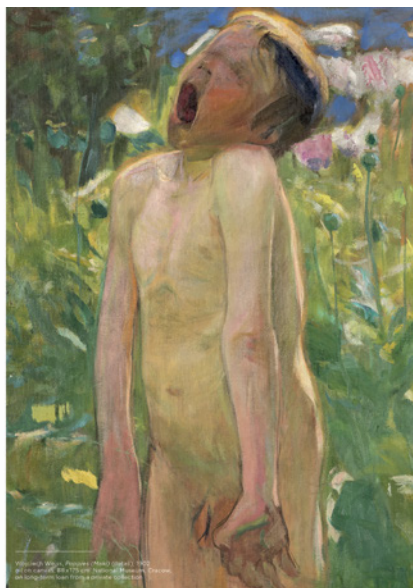
R.S.V.P. before Wednesday 16 March via
www.gemeentemuseum.nl

- The exhibition will run from 19 March to 12 June 2016
- The exhibition is accompanied by the first ever Dutch-language book on the artist: *Wojciech Weiss (1875-1950) - De trots van Polen*, authored by Ruth Kalkens-Knaal and Zofia Weiss (published by WBOOKS, price €22.50).

The exhibition is being held in close cooperation with the Wojciech Weiss Museum Foundation.

THE WEISS
Wojciech Weiss (1875-1950)

Stadhouderslaan 41 • +31 (0)70 338 1111 • www.gemeentemuseum.nl



II. 2. Zaproszenie na wystawę *Wojciech Weiss. Duma sztuki polskiej* w Gemeentemuseum w Hadze, objętą patronatem Ambasady RP w Królestwie Niderlandów, 19.03-12.06.2016
Archiwum rodzinne

¹ <https://www.kunstmuseum.nl/nl/tentoonstellingen/wojciech-weiss-het-geheim-van-polen>, <https://vimeo.com/222647937> [dostęp: 25.04.2020].

² <https://www.kunstmuseum.nl/nl/tentoonstellingen/jan-toorop> [dostęp: 25.04.2020].

³ <https://www.kunstmuseum.nl/nl/tentoonstellingen/gustav-klimt> [dostęp: 25.04.2020].

W zeszłym roku w Muzeum Louvre-Lens w ramach wystawy *Pologne (1840-1918). Peindre l'âme d'une nation* prezentowany był obraz *Maki*, należący do kolekcji rodzinnej, na co dzień zdobiący Galerię Malarstwa Polskiego w gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie.

Trudno w tym wywiadzie wymienić wszystkie wystawy zagraniczne, w których uczestniczyły obrazy *Dziadka*, gdyż z roku na rok jest ich coraz więcej. Pozwolę sobie jednak wspomnieć jeszcze o trzech, w moim odczuciu znaczących ekspozycjach, które sytuują malarstwo Weissa w orbicie europejskiego symbolizmu i dekadentyzmu.

Cofnijmy się do roku 1996. Kustosze Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, dr Łukasz Kossowski, zwraca się do dyrektora Muzeum Muncha w Oslo z propozycją zorganizowania wspólnej wystawy *Totenmesse. Munch - Weiss - Przybyszewski*, która ukazywałaby powinowactwo malarstwa *Dziadka* ze skandynawskim ekspresjonizmem i dekadentckim pesymizmem, obecnym również w utworach Stanisława Przybyszewskiego. Ekspozycja ta, prezentowana w Oslo i w Warszawie, okazała się wielkim sukcesem zarówno w Norwegii, jak i w Polsce.

Na rok 2000 przypadły obchody upamiętniające znamienny w sztuce europejskiej okres niepokojów i krzyżujących się tendencji związanych z przełomową datą 1900, która odcisnęła piętno na rozkwicie życia artystycznego *belle époque*. W nawiązaniu do wspomnianej już paryskiej Światowej Wystawy Powszechnej, Royal Academy of Arts w Londynie wraz z Solomon R. Guggenheim Museum w Nowym Jorku zorganizowało pokaz międzynarodowej sztuki pod znaczącym tytułem: *1900: Art at the Crossroads*⁴. Mówię o tej szczególnej wystawie ze względu na fakt, że sztukę polską reprezentował mój Dziadek i jego niezwykle obraz *Opętanie (Obsession)*, który jest na tyle emblematyczny dla minionej epoki, że nawet został krótko scharakteryzowany w jednej z recenzji poświęconej temu wydarzeniu⁵.

I na koniec chciałabym powiedzieć o projekcie polsko-norweskim podjętym przez Narodowy Instytut Fryderyka Chopina w Warszawie. Dla wyjaśnienia wspomnę, że moja współpraca z Instytutem rozwija się od dawna z racji znakomitych, pełnych ekspresji rysunków *Dziadka* przedstawiających Chopina w aurze modernistycznego pesymizmu. Wspomniany projekt powstał na podstawie szczególnie popularnej

⁴ <https://www.guggenheim.org/exhibition/1900-art-at-the-crossroads> [dostęp: 25.04.2020].

⁵ P. Bond, *1900: Art at the Crossroads at the Royal Academy, London*, 24 March 2000, <https://www.wsws.org/en/articles/2000/03/cros-m24.html> [dostęp: 25.04.2020].

WYWIAD

Z Renatą Weiss, wnuczką Wojciecha Weissa, rozmawia Alicja Jagielska-Burduk
Alicja Jagielska-Burduk talks with Renata Weiss, the granddaughter of Wojciech Weiss

w okresie *fin de siècle'u* romantycznej idei korespondencji sztuk, która na gruncie polskim realizowana była głównie przez Weissa. Na wystawie *Niepokój i poszukiwanie. Polscy i norwescy twórcy czasu przełomu* (NIFC, 2014) ukazano ponadnarodową wartość muzyki Chopina, konfrontowaną z utworami Edvarda Griega i Thomasa Tellefsena, a także z twórczością Edvarda Muncha i Gustawa Vigelanda. Z artystów polskich najliczniej prezentowane były dzieła Dziadka⁶. Prócz wspomnianych ekspresyjnych przedstawień Chopina, porwanego „powodzią dźwięków”, trawionego wyniszczającą chorobą, pokazane zostały modernistyczne obrazy uobecniające ideę *correspondance des arts*. Ponadto narracja dzieł Weissa spletała się z dziełami Muncha i Vigelanda⁷.

Jestem przekonana, że obecne w twórczości Dziadka wątki europejskiego modernizmu coraz częściej będą stanowić przedmiot prac badawczych również za granicą. Dokładam wszelkich starań, aby w pełni został doceniony ponadnarodowy charakter jego twórczości. Za moją propozycją trwają przygotowania do otwarcia przewodu doktorskiego, poświęconego twórczości Wojciecha Weissa w kontekście sztuki europejskiej przełomu wieków.

Ważną postacią w Pani rodzinie była Aneri Irena Weissowa. Wiem, że do końca życia była osobą aktywną twórczo. Czy mogłaby Pani przybliżyć czytelnikom postać swojej Babci?

Miałam to szczęście, że Babcia (il. 3) uczestniczyła w naszym rodzinnym życiu przez wiele lat i dzięki niej dowiedziałam się dużo o życiu Dziadku jako malarza, ale także profesora i rektora Akademii Sztuk Pięknych, członka rodziny, właściciela ukochanych psów i kotów. Babcia Renia, bo tak ją nazywaliśmy (zdrobnienie od imienia Irena), była uznaną malarką, wystawiała swe prace w Krakowie, Lwowie, Warszawie. Obrazy sygnowała „Aneri”, czyli anagramem imienia Irena, by nie korzystać ze sławy męża.

Od lat sześćdziesiątych jej poszukiwania artystyczne rozszerzają się o technikę mozaiki, której nauczyła się od swojej siostry Maryli Sperling (również utalentowanej plastycznie), która wraz z mężem osiadła na stałe w Nicei i aktywnie uczestniczyła w tamtejszym życiu artystycznym, znała osobiście Henri Matisse'a, przyjaźniła się

⁶ <http://www.matosekniezgodna.pl/niepokoj-i-poszukiwanie>, <https://pl.chopin.nifc.pl/institute/events/news/id/3586> [dostęp: 25.04.2020].

⁷ Film poświęcony wystawie, <http://www.matosekniezgodna.pl/niepokoj-i-poszukiwanie/> [dostęp: 25.04.2020].



II. 3. Irena Weissowa, ok. 1908, fotografia wykonana przez Wojciecha Weissa
Archiwum rodzinne

z Sonią Delauney, a po II wojnie związała się z Józefem Jarewą i dzięki niemu poznała włoskich futurystów: Gino Severinim, Enrico Prampolinim, Mario Soldatim, Giulio Turcato. W swej willi gościła również Witolda i Ritę Gombrowiczów.

Wracając do techniki mozaiki, to doskonale pamiętam, jak Babcia układała projekt mozaiki w pudełku kartonowym (zazwyczaj po czekoladkach) z fragmentów płytek ceramicznych, muszli, ciekawych kamieni, czasami wprowadzając elementy metalu. Tak powstawały abstrakcyjne kompozycje, które później odlewała w betonie, czyli przekładała ułożony wzór na prostokątną płytkę z zaprawy murarskiej, która szybko tężała. Była to pewna niedogodność, gdyż należało się spieszyć, a jak wiadomo, działania artystyczne wymagają refleksji. Prace te posyłała na konkursy Związku Polskich Artystów Plastyków. Natomiast część mozaik poświęcona była tematyce religijnej: Madonny, postacie świętych, sceny

WYWIAD

Z Renatą Weiss, wnuczką Wojciecha Weissa, rozmawia Alicja Jagielska-Burduk
Alicja Jagielska-Burduk talks with Renata Weiss, the granddaughter of Wojciech Weiss

Narodzenia Pańskiego, Zesłanie Ducha Świętego. W tych mozaikach pojawiają się drobne kostki ceramiczne o jednolitym kolorze lub pokryte warstwą złota, które tworzyły nimby wokół głów świętych (il. 4). Elementy te otrzymywała z Rawenny od zaprzyjaźnionego Włocha.



II. 4. Aneri Irena Weissowa, *Wniebowstąpienie*, 1970, 42 × 34 cm, mozaika; płytki ceramiczne, kamienie, muszle, kostki ceramiczne z Rawenny. Własność rodziny artystki

Fot. R. Weiss

W kontekście naszej rozmowy o ochronie dóbr kultury muszę z wielkim szacunkiem wspomnieć o zasługach Babci dla zachowania całości kolekcji w trudnym okresie II wojny światowej i w czasach komunistycznej władzy, gdy nasz dom został zajęty przez lokatorów z kwaterunku, a dzieła sztuki ukryto w zamkniętym pomieszczeniu. W tym miejscu chciałabym także powiedzieć o działaniach mojego ojca Stanisława Weissa – profesora Politechniki Krakowskiej, prowadzących do podtrzymywania pamięci sławnego Ojca. Był on inicjatorem wielu wystaw, wydawnictw i tablic pamiątkowych upamiętniających miejsca, w których przebywał artysta.

Powracając do wspomnień o Babci, przypomina mi się wyjątkowa wystawa w 1979 r. w krakowskim Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim z okazji dziewięćdziesiątych jej urodzin. Pokazano wtedy znakomite obrazy Wojciecha Weissa ukazujące jego piękną żonę w różnych sytuacjach: pozującą w ozdobnych kapeluszach, czytającą książkę, odpoczywającą na leżaku w kalwaryjskim sadzie czy też siedzącą na wiklinowym fotelu z przytulonymi dziećmi: Haneczką i Stasiem w pogodnej ogrodowej scenerii. Pragnę dodać, że ten piękny duży obraz, zatytułowany *Rodzina pod orzechem*, znajduje się u mnie w pokoju i niejednokrotnie spoglądam na moich bliskich z tym wewnętrznym poczuciem więzi i odpowiedzialności, aby nadal podążać wyznaczoną przez nich drogą. *Nota bene* ten pełen rodzinnej miłości obraz został wybrany przez holenderskich kuratorów na wspomnianą wystawę w Hadze, jako jeden z nielicznych dzieł reprezentujących dojrzały okres twórczości artysty.

Powracając jeszcze do wystawy w Pałacu Sztuki, chciałam powiedzieć, że obok dzieł Weissa zaprezentowano cały dorobek malarski Aneri oraz jej liczne mozaiki. Podczas wernisażu przemawiał zaprzyjaźniony z Jubilatką profesor Karol Estreicher, podkreślając jej misję przechowywania dla potomnych całości spuścizny po Mistrzu. W kontekście podejmowanych na łamach tego czasopisma zagadnień restytucji zagrabionych dzieł sztuki pragnę przypomnieć, że to właśnie Karol Estreicher uratował nasze skarby narodowe podczas II wojny światowej. Pełnił on funkcję kierownika placówki rewindykacyjnej w Londynie. Jemu zawdzięczamy odzyskanie ołtarza Wita Stwosza, kolekcji arrasów wawelskich i obrazów z Muzeum Czartoryskich wraz ze wspaniałą *Damą z gronostajem* Leonarda da Vinci.

Jako rodzina staramy się podtrzymywać pamięć Babci, nadal organizując wystawy jej malarstwa. Na zakończenie chciałabym wspomnieć o jednej szczególnej ekspozycji, którą udało mi się zrealizować w 2010 r. w Okręgowej Izbie Lekarskiej⁸ w Krakowie dzięki entuzjazzmowi ówczesnego prezesa OIL – prof. Andrzeja Matyi

⁸ <http://izbalekarska.pl/wernisa-neriq-na-krupniczej/> [dostęp: 25.04.2020]; AN, Artystyczny depozyt w Izbie Lekarskiej, „Dziennik Polski”, 24.06.2010, <https://dziennikpolski24.pl/artystyczny-depozyt-w-izbie-lekarskiej/ar/2782040> [dostęp: 25.04.2020].

WYWIAD

Z Renatą Weiss, wnuczką Wojciecha Weissa, rozmawia Alicja Jagielska-Burduk
Alicja Jagielska-Burduk talks with Renata Weiss, the granddaughter of Wojciech Weiss

wobec mojej propozycji. Dla wyjaśnienia, skąd zrodził się taki pomysł, dodam kilka słów jeszcze o córce artystów Annie, która specjalizując się w dziedzinie alergologii i dermatologii, pracowała jako docent w krakowskiej Akademii Medycznej. Z racji jej kontaktów ze środowiskiem lekarskim Aneri malowała portrety słynnych w ówczesnym czasie profesorów medycyny i rektorów AM.

Współpracuje Pani z wieloma muzeami posiadającymi w swoich zbiorach dzieła autorstwa Wojciecha Weissa. Część z tych zbiorów nie stanowi własności muzeów, lecz znajduje się w nich na podstawie umów użyczenia podpisanych z właścicielami prywatnymi. Obiekty z Pani kolekcji są również dostępne dla społeczeństwa w muzeach państwowych. Czy w ciągu tej wieloletniej współpracy dostrzegła Pani zmianę, jaka nastąpiła w relacjach właściciel – muzeum?

Po transformacji ustrojowej nasza rodzina nabrała zaufania do instytucji publicznych i zdecydowaliśmy się na zdeponowanie sławnych młodopolskich obrazów w muzeach narodowych, aby zdobiąc galerie malarstwa, były dostępne dla szerokiego grona odbiorców. Pominę wyszczególnienie tych dzieł, aby nie naruszać naszej prywatności, niemniej jednak mogę zapewnić o ich najwyższych walorach. Należą one do czołowych osiągnięć polskiej sztuki przełomu XIX i XX w.

Według zapisów umów depozytowych instytucje zobowiązane są do każdorazowego zapytania właściciela o zgodę na udostępnienie obrazu na wystawę organizowaną przez inne muzea. Te najcenniejsze obrazy udostępniane są w zasadzie tylko na wystawy zagraniczne lub wyjątkowe w Polsce, jak w przypadku ekspozycji w Pałacu Prezydenta RP *Polska w pejzażach* w 2018 r. Wtedy na ścianach Sali Kolumnowej pojawił się znakomity modernistyczny pejzaż *Upał* (1898) z mojej kolekcji (depozyt w Muzeum Narodowym w Krakowie), ukazujący w nowatorskim ujęciu rozpaloną słońcem przestrzeń torowisk przy stacji kolejowej.

Odpowiadając na Pani pytanie, mogę stwierdzić, że na przestrzeni lat zdecydowanie podniósł się poziom kontaktów z muzeami. Dominuje elegancka forma, której dawniej brakowało. I jest to przyjemne dla właściciela, który przekazuje rodzinne „dziedzictwo” w użytkowanie muzeom.

Mówiąc o relacjach właściciel – muzeum, pragnę podzielić się moim odczuciem istnienia swoistej gradacji w docenianiu przez muzealników kolekcji odziedziczonych i stworzonych w obecnych czasach przez – jak to dzisiaj mówimy – ludzi biznesu. Paradoksalnie wartość pewnej ciągłości pokoleniowej nie jest doceniana. Czasami mam wrażenie, że mało kto zdaje sobie sprawę, że utrzymanie całości kolekcji przez zawieruchy dziejów polskiej historii to nie tylko wspaniałe zrządzenie losu, ale także

wyrzeczenia, polegające na podporządkowaniu życia pewnym ograniczeniom związanym z troską o bezpieczeństwo kolekcji, odpowiednie warunki konserwatorskie, niemożność zapraszania do domu osób, które nie są z tzw. polecenia, i wiele innych niedogodności.

Dochodzimy tu do wspomnianej więzi i odpowiedzialności nie tylko za materialne dobra kultury, które przecież można byłoby sprzedać, a ich kolejni właściciele, zarówno osoby prywatne, jak i instytucje publiczne, w jakiś sposób nadal dbaliby o nie. Ale jest jeszcze coś więcej, co można by nazwać niematerialnym wymiarem tego dziedzictwa. Cała prywatna przestrzeń artysty utrzymywana przez rodzinę, wspomnienia i anegdoty związane z poszczególnymi obrazami, historie osób portretowanych. Na obrazach Dziadka pojawia się wiele przedmiotów: meble, wazony, porcelana, które są mi znane i niejednokrotnie nadal przez nas używane.

Wracając do tematu doceniania ciągłości pokoleniowej w utrzymywaniu kolekcji, chciałabym podzielić się jeszcze jedną obserwacją. Kolekcje stosunkowo nowe, stworzone przez ludzi posiadających duże zasoby finansowe są bardziej doceniane. Podkreślane są zasługi właściciela dla kultury polskiej, podziękowania, że zechciał pokazać społeczeństwu skarby swojego zbioru itp.

Zazwyczaj wielkim wydarzeniem jest pokaz kolekcji malarstwa polskiego przywiezionej z zagranicy, często o nierównym poziomie artystycznym.

Moje odczucia wskazują na polską specyfikę w podejściu do rodzinnego dziedzictwa. Wydaje mi się, że jest ono naznaczone brakiem poszanowania dorobku pokoleń, powojenną dewastacją rodzinnych siedzib i grabieżą prywatnych kolekcji, co niestety odbywało się za całkowitym przyzwoleniem władzy.

W odpowiedzi na Pani pytanie pragnę jeszcze poruszyć jedną kwestię, która ma związek z wypożyczaniem obrazów na wystawy i odpowiedzialnością ciężącą na biorącym w używanie, że posłużę się tutaj sformułowaniem z umów, które podpisuję z muzeami. Zauważam w ostatnim czasie, że muzea, zwłaszcza te mniejsze, niedysponujące większymi środkami finansowymi, po prostu obawiają się wypożyczać wartościowe obrazy, gdyż według zapisów umowy użyczenia, ponoszą odpowiedzialność za ewentualną kradzież bądź uszkodzenie obiektów, a wykupienie ubezpieczenia wiąże się ze znacznymi kosztami.

W przypadku dbania o zachowanie integralności kolekcji artysty i jej udostępnianie szerszej publiczności pojawia się wiele wyzwań, także tych z obszaru prawa. Jakie działania na przestrzeni lat podejmowała Pani rodzina w celu utrzymania integral-

WYWIAD

Z Renatą Weiss, wnuczką Wojciecha Weissa, rozmawia Alicja Jagielska-Burduk
Alicja Jagielska-Burduk talks with Renata Weiss, the granddaughter of Wojciech Weiss

ności spuścizny po Wojciechu Weissie i Aneri Irenie Weissowej, w tym również pamiątek? Za ważne pamiątki możemy uznać znajdujące się w zbiorach rodziny podobrazia, farby, pastele, sztalugi, palety i inne cenne obiekty.

Zachowanie całości kolekcji zawsze było ważnym zadaniem dla spadkobierców. Z czasów mojej młodości nie przypominam sobie w zasadzie żadnych sprzedaży obrazów w ręce prywatne. Wyjątek stanowiły sprzedaże do zbiorów muzealnych, i to niejako połączone z organizacją ważnych wystaw twórczości Dziadka. Pamiętam, że po jubileuszowej wystawie monograficznej zorganizowanej w 1977 r. w Muzeum Narodowym w Poznaniu moja Babcia zdecydowała się rozstać ze słynnym *Promiennym zachodem słońca* (1900). Podobna sytuacja miała miejsce po wystawie *Pejzaże Wojciecha Weissa*, która odbyła się w Muzeum Narodowym w Kielcach w 1986 r. Wtedy muzeum pozyskało modernistyczną kompozycję *Upiór w wierzbie* (1898).

W obecnym czasie muzea narodowe rozbudowują kolekcje obrazów Weissa dzięki dotacjom Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Znaczący zespół dzieł Weissa posiada Muzeum Narodowe w Poznaniu, zapoczątkowany zakupami hrabiego Edwarda Raczyńskiego od młodego jeszcze artysty (*Pogrzeb w mieście*, 1904), Muzeum Narodowe w Krakowie, dzięki donacji Feliksa Jasińskiego w 1920 r. Muzeum Literatury w Warszawie systematycznie powiększa swój unikatowy zbiór prac Weissa z okresu Młodej Polski, których narracja bliska jest literaturze *fin de siècle'u*. Również Muzeum Narodowe w Warszawie posiada interesujący zespół obrazów Dziadka.

Dużą zasługą mojej Babci i Ojca jest przechowanie w nienaruszonym stanie wyposażenia pracowni artysty, zarówno tej z Akademii Sztuk Pięknych, jak i domowej (il. 5). Do wymienionych przez Panią przedmiotów można dodać jeszcze parasol malarski, zydle i kasety pejzażowe, pierwszą prasę graficzną, którą zakupił w Paryżu w 1900 r. ze skromnych funduszy stypendialnych. Ponadto w naszym domu przechowujemy czasopisma o sztuce prenumerowane przez artystę: wiedeńską „Ver Sacrum”, krakowskie „Życie”, warszawską „Chimerę” i późniejsze głównie francuskojęzyczne (np. „L'amour de l'art”).

Zachowany „warsztat” malarski zazwyczaj pokazywany jest wraz z wystawami obrazów. Szczególnego znaczenia nabrał na wystawie jubileuszowej z okazji Roku Wojciecha Weissa (2010) w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Wtedy, można powiedzieć, pracownia Weissa ożyła, zjawiła się nawet rozebrana modelka upozowana niczym na Weissowskich płótnach („ukłon” profesorów w stronę Mistrza podczas uroczystego wernisażu).



II. 5. Paleta z pędzłami Wojciecha Weissa
Fot. R. Weiss



II. 6. Wojciech Weiss wsparty o sztalugę, ok. 1906
Archiwum rodzinne

WYWIAD

Z Renatą Weiss, wnuczką Wojciecha Weissa, rozmawia Alicja Jagielska-Burduk
Alicja Jagielska-Burduk talks with Renata Weiss, the granddaughter of Wojciech Weiss

Wszystkie przechowywane z pietyzmem pamiątki, które bezpośrednio wiążą się z osobą artysty, są niezwykle cenne dla publiczności. Są autentycznymi artefaktami, za pomocą których powstały prezentowane na wystawach dzieła. Pozwalają one „zajrzeć” do pracowni Mistrza.

Stanowią także nieocenioną wartość dla konserwatorów, którzy na podstawie farb, werniksów i innych mediów malarskich mogą prowadzić badania. Jako rodzina staramy się każdorazowo udostępniać nasze zbiory do prac badawczych. Kilka lat temu na Wydziale Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki krakowskiej ASP powstała praca doktorska poświęcona warsztatowi malarskiemu Weissa z lat 1905-1912. Obecnie na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, w Katedrze Konserwacji-Restauracji Sztuki Nowoczesnej i Współczesnej konserwowany jest różnorodny zespół młodopolskich obrazów Weissa pochodzących z mojej kolekcji. Oprócz zabiegów konserwatorskich prace poddane zostały szczegółowym badaniom budowy oraz wykonano specjalistyczną dokumentację fotograficzną.

Planowany jest również duży projekt pod kierunkiem prof. Dariusza Markowskiego z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika dotyczący badania składu pasteli stosowanych przez artystów polskich przełomu wieków: Weissa, Wyczółkowskiego i ewentualnie Axentowicza. Zachowane w naszych zbiorach rodzinnych zestawy pasteli Weissa z przełomu wieków stanowiłyby podstawę materiału badawczego, gdyż jest ich znacznie więcej niż stosunkowo skromny zbiór po Wyczółkowskim, będący własnością Muzeum Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy. Zatem przechowywane przez pokolenia pamiątki po Dziadku posłużą do analizy porównawczej dawnych i obecnych pasteli. Czym się różnią? Czy składem pigmentów, czy spoiwem, czy też dodatkami? W ocenie prof. Markowskiego zbiór pasteli Weissa jest unikatowy i przeprowadzone badania posłużą w przyszłości eliminowaniu fałszywych dzieł wykonanych w tej technice.

Na zakończenie tematu naszej współpracy z uczelniami artystycznymi pragnę wspomnieć o mojej szczególnej inicjatywie, mającej na celu uświadamianie współczesnym adeptom sztuki, jak dawniej nauczano w akademiach. Organizuję kolejne edycje wystawy akademickich rysunków Dziadka z tzw. żywego modelu, jak nazywano te prace z lat 1893-1894, które powstały podczas jego studiów. Po prezentacji w krakowskiej ASP obecnie udostępnione są w ASP w Katowicach. Następna ekspozycja planowana jest na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu.



II. 7. Wojciech Weiss w gronie profesorów w rektoracie Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Stoją od lewej: Józef Gałęzowski, Wojciech Weiss, Konstanty Laszcza, Mieczysław Treter. Siedzą od lewej: Jerzy Warchałowski, Ferdynand Ruszczyc, Stanisław Noakowski, Józef Mehoffer, NN, Jerzy Mycielski, Leon Wyczółkowski, Adolf Szyszko-Bochusz, Stanisław Tomkiewicz, Leon Piniński, Teodor Axentowicz, Józef Pankiewicz, fot. z 1922

Archiwum rodzinne

Jako ciekawostkę mogę dodać, że w zbiorach rodzinnych zachowały się fotografie archiwalne z tychże kursów rysunku z pozującymi modelami.

W literaturze dotyczącej ekspertów na rynku sztuki podaje się, że ważną funkcję w potwierdzaniu autentyczności obiektu pełni często rodzina artysty. Czy zdarzyło się Pani opiniować dzieło Dziadka na prośbę podmiotu zewnętrznego, np. domu aukcyjnego?

Polskie domy aukcyjne i antykwariaty współpracują z własnymi ekspertami i to oni na podstawie własnej wiedzy i doświadczenia wydają certyfikaty orzekające o autentyczności danego dzieła. Problem pojawia się, gdy obraz budzi spore wątpliwości, a jednak chciałoby się sprzedać go jako „pewnego” Weissa. Wtedy zazwyczaj

WYWIAD

Z Renatą Weiss, wnuczką Wojciecha Weissa, rozmawia Alicja Jagielska-Burduk
Alicja Jagielska-Burduk talks with Renata Weiss, the granddaughter of Wojciech Weiss


kierowane jest zapytanie do rodziny. Ja mam szczególne podejście do tej delikatnej materii. Bardzo chętnie opiniowałabym „piękne” Weissy, dzieląc się wszelkimi dostępnymi informacjami na temat tego, co widzimy na płótnie. Nie ukrywam, że w tym zakresie posiadam większą wiedzę niż pozostali. Na podstawie obcowania na co dzień z obrazami i pamiątkami po Dziadku mogę zadatować obraz, pastel, a nawet rysunek z dokładnością do kilku lat, ustalić miejsce, w którym powstał dany pejzaż, martwa natura, scena rodzajowa itp. Ale tego chyba nikt nie potrzebuje, bo nikt nawet o to nie pyta.

Czasami, gdy w zaprzyjaźnionej krakowskiej galerii przeglądam katalogi aukcyjne i zaczynam opowiadać o oferowanych w nich dziełach Dziadka, moje słowa wzbudzają wielkie zainteresowanie, a czasem nawet zdziwienie, że dany obraz, będący – kolokwialnie mówiąc – towarem, posiada własną historię, jest komuś bliski, przedstawia kogoś z mojej rodziny. Niekiedy dziwię się, że nikt z zamożnych kolekcjonerów nie próbuje nawiązać ze mną kontaktu, aby poznać historię zakupionego dzieła.

Jak wynika z mojego wywodu, ekspertyzami się nie zajmuję. Istnieją ku temu dwa powody. Po pierwsze, wydawaniem certyfikatów autentyczności obrazów Dziadka zajmuje się Fundacja Muzeum Wojciecha Weissa. Po drugie, wynika to z podłoża emocjonalnego. Zdaję sobie sprawę, że niekiedy ludzie w trudnej sytuacji życiowej decydują się na sprzedaż obrazu, który w ich przekonaniu jest bardzo wartościowy. No i jak napisać, że jest to falsyfikat, czyli mówiąc wprost, wartość jest znikoma.

Jako historyk sztuki co sądzi Pani o współczesnym polskim rynku sztuki i jego mechanizmach?

Zacznę od sytuacji, która przydarzyła mi się w pewnej znanej galerii. Otóż na jednej ze ścian, w dobrze wyeksponowanym miejscu wisiał przez kilka miesięcy pełen melancholijnego nastroju pejzaż z Krakowa, wykonany pastelem ok. roku 1900, ukazujący rozległy nurt Wisły z widokiem na Wawel w oddali. Pięknie uchwycone światło, niezwykle sprawnie malowane zarośla na pierwszym planie i głębokie fioleto w oddali. Kwintesencja młodopolskiego nastroju i do tego jeszcze Wawel – nasz Panteon Narodowy. Pastel znacznych rozmiarów, w formacie poziomym (podobno bardziej preferowanym), w dobrym stanie konserwatorskim. Zatem wszyst-



ko, co trzeba, tylko jest jeden minus... Pastel kosztuje 15 tys. zł (do negocjacji), a nie powyżej 100 tys. zł. Nie namalował go Wyczółkowski, lecz tworzący w tym samym czasie znany krakowski malarz Stanisław Fabijański. To nic, że pastel jest wspaniały i przyciąga wzrok wchodzących do galerii. Ten obraz jest za tani jak na dzieło, które zamożny przedsiębiorca czy deweloper powinien mieć w swojej kolekcji. Na moje pytanie, dlaczego ten znakomity pastel nie znajduje nabywcy, jeden z rzeczoznawców odpowiedział z przekąsem: „Ludzie kupują nazwiska a nie obrazy”. Przytoczona tu anegdota w pewien sposób odkrywa mechanizmy rynku w Polsce dotyczące malarstwa okresu, kiedy tworzył także mój Dziadek.

Nie jestem ekspertem rynku sztuki, ale chętnie podzielę się spostrzeżeniami na temat obrazów Weissa. W ofercie antykwarycznej pojawia się ich sporo, ale niestety nie są one wybitne. Dominują pejzaże z Kalwarii z lat trzydziestych i późne martwe natury z kwiatami. Prócz tego akty nieco konwencjonalne w portretowym ujęciu modelek. Nie wiem, dlaczego prawie w ogóle nie pojawiają się na rynku obrazy wysokiej klasy, mimo że wiele znakomitych dzieł kupowali przedwojenni kolekcjonerzy bezpośrednio z wystaw i od artysty.

Dzisiejszy rynek wytworzył pewien schemat cenowy, który zdaje się być niepodważalny. Gdy pojawi się wybitny obraz z dojrzałej twórczości Weissa, oczywiście za wyższą cenę (obrazy młodopolskie są nieosiągalne), wszyscy chwalą, ale mało kto decyduje się na zakup. Argument, przecież jego obrazy chodzą po tyle a tyle. Zastanawiam się, co można zrobić? Jak przebudować myślenie kupujących? Czasami mam wrażenie, że urzekające walory artystyczne są niedoceniane, żeby nie powiedzieć mało ważne, gdyż obowiązują schematy cenowe przypisywane do poszczególnych artystów.

Jakie widzi Pani zagrożenia dla właścicieli kolekcji?

Przychodzi mi na myśl sprawa coraz to nowszych przepisów, które „kontrolują” rynek antykwaryczny, a tym samym niestety mogą wpływać na ograniczenie pozyskiwania nowych obiektów przez kolekcjonerów. Od kilku lat antykwariusze zobowiązani są do zgłaszania transakcji powyżej 15 tys. euro do rejestru Generalnego Inspektora Informacji Finansowej. Wymóg ten jest następstwem ustawy o przeciwdziałaniu wprowadzaniu do obrotu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł oraz o przeciwdziałaniu

WYWIAD

Z Renatą Weiss, wnuczką Wojciecha Weissa, rozmawia Alicja Jagielska-Burduk
Alicja Jagielska-Burduk talks with Renata Weiss, the granddaughter of Wojciech Weiss

finansowaniu terroryzmu. Kolejna sprawa to obowiązek prowadzenia ksiąg ewidencyjnych przez podmioty gospodarcze wyspecjalizowane w zakresie obrotu za bytkami. Krótko mówiąc, od tego momentu wszystkie transakcje powyżej 10 tys. zł wpisywane są do ksiąg, których strony, podobnie jak druki ścisłego zarachowania, są ponumerowane i zabezpieczone przed usunięciem. Księgi te zgłaszane są do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, który je pieczętuje i rejestruje. Każda księga po zapełnieniu zostaje złożona w archiwum.

Wydaje mi się, że wspomniane ustawy w pewnym stopniu mogą zniechęcać do rozbudowywania kolekcji, gdyż przy transakcji następuje identyfikacja klienta i weryfikacja jego tożsamości i nikt nie może być pewny, że dane te nie zostaną wykorzystane również w innych celach. Kolekcjonując, realizujemy jakąś pasję, z której niekoniecznie musimy się tłumaczyć. Jest to sprawa bardzo osobista. Z własnego doświadczenia wiem, jak denerwujące są pytania o „konkrety” dotyczące mojego rodzinnego dziedzictwa.

Co Pani sądzi o tworzeniu fundacji w celu pielęgnowania dziedzictwa artysty? Model tworzenia fundacji w sektorze kultury sprawdził się za granicą. Przykładowo Fundacja Van Gogha, Rothko. Z kolei w Polsce Fundacja Andrzeja Wróblewskiego poza promocją twórczości patrona i polskiej sztuki współczesnej dysponuje prawami autorskimi majątkowymi do większości utworów artysty i udziela licencji na korzystanie z nich.

Popieram wszelką aktywność mającą służyć zachowaniu i promocji dziedzictwa każdego artysty. Działalność fundacji jest niezwykle ważna dla podtrzymywania pamięci. W dzisiejszym modelu kultury fundacje powinny starać się, aby dorobek nieżyjącego już malarza mógł zaistnieć w dialogu ze współczesną sztuką. Ten aspekt wydaje mi się szczególnie ważny. Stworzyć alternatywę dla powagi i dystansu instytucji, jaką jest muzeum, gdzie obraz, a co za tym idzie – artysta staje się niedostępny, oderwany od społeczeństwa, uświęcony w dostojnym przybytku sztuki.

Fundacja, oprócz wszelkich działań typu katalogowanie spuścizny, powinna wychodzić do społeczeństwa z szeroko rozumianą ofertą popularyzowania osiągnięć danego artysty. Jej działania powinny zachęcać do poznawania artysty poprzez zróżnicowane projekty, adresowane do określonych grup odbiorców. Oczywiście

wymaga to odpowiednich nakładów finansowych i zbudowania dobrych kontaktów zarządu fundacji z instytucjami kultury.

W roku 2006 została powołana do życia Fundacja Muzeum Wojciecha Weissa, z którą współpracuję. Fundacja była współorganizatorem wspomianej już wystawy w Holandii. W roku 2012 Fundacja MWW przystąpiła do międzynarodowego projektu Partage Plus, którego celem była digitalizacja i publikacja w Internecie, w latach 2012-2014, 75 tys. obiektów europejskiego dziedzictwa kultury z okresu ok. 1900 r. reprezentujących szeroko pojęty styl *art nouveau*, a także utworzenie wielojęzycznych słowników, które umożliwią przeszukiwanie metadanych obiektów zgromadzonych w Europeanie w językach uczestników projektu. Koordynatorem przedsięwzięcia, w którym brało udział 25 europejskich instytucji kultury, była brytyjska organizacja Collection Trust, a współfinansowała je Komisja Europejska. Fundacja Muzeum Wojciecha Weissa opracowała w ramach projektu wizerunki 380 dzieł Weissa wraz z metadanymi, które zostały udostępnione portalowi Europeana.

W 2018 r. obchodzono 100 lat obecności kobiet studentek w ASP w Krakowie. Wiem, że Pani Dziadek był rektorem uczelni, kiedy oficjalnie podjęto decyzję o przyjęciu kobiet na studia.

Odpowiem, zaczynając od wspomnień rodzinnych. Moja Babcia przyjechała do Krakowa w 1906 r. z zamiarem kontynuowania studiów malarskich rozpoczętych w Warszawie. Oczywiście w tym czasie kobiety nie mogły studiować oficjalnie w Akademii Sztuk Pięknych. Pamiętam, jak opowiadała o poszukiwaniu nauczyciela malarstwa, jak sekretarz Akademii Łada-Cybulski radził jej udać się do prywatnej pracowni Mehoffera, potem Malczewskiego. Artyści nie byli jednak zainteresowani prywatnymi lekcjami. Zatem udała się znów na pl. Matejki: „Wróciłam po raz trzeci – wspominała Babcia – Łada-Cybulski namyślał się długo: «Wie pani, jest taki młody, ale bardzo poważny malarz, uczy prywatnie...» Poszłam pod wskazany adres na ulicę Kanoniczą, nie wiedząc, nie przeczuwając nawet, że to tam właśnie dawno powinnam była iść. Tak zostałam uczennicą Weissa, zostałam jego żoną, szliśmy razem przez życie – do końca jego dni”⁹ (il. 8).

⁹ Wywiad Witolda Zechentera z Ireną Weissową, *Aneri*, „Dziennik Polski”, 26-27.01.1969.

WYWIAD

Z Renatą Weiss, wnuczką Wojciecha Weissa, rozmawia Alicja Jagielska-Burduk
Alicja Jagielska-Burduk talks with Renata Weiss, the granddaughter of Wojciech Weiss



II. 8. Wojciech Weiss z żoną Ireną w swej pracowni w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W tle widoczny obraz *Wenus* oraz rzeźby wykonane przez artystę: *Wenus* i *Popiersie Felicji Frommer* (fragment), 1920
Archiwum rodzinne

Mój Dziadek nauczał również w prywatnej Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie, założonej w 1908 r. przez malarzkę Marię Niedzielską. Dodam, że szkoła ta umożliwiała kształcenie kobiet w wielu dziedzinach sztuki i cieszyła się dużym uznaniem. Istniała do roku 1947. Jednakże oficjalnie kobiety zostają dopuszczone do studiowania w państwowej uczelni artystycznej dopiero w odrodzonej Polsce,

dzięki staraniom mojego Dziadka, ówczesnego rektora, który 14 grudnia 1918 r. na posiedzeniu Grona Profesorów ASP stawia pod głosowanie wnioski o przyjęcie kobiet w poczet studentów krakowskiej Akademii. W wyniku głosowania, po 23 latach starań, pierwsze kobiety formalnie zaczynają studiować w roku akademickim 1919/1920 (il. 9).

Chciałabym podzielić się jeszcze informacjami na temat artystycznej edukacji kobiet, na które natrafiłam, przygotowując artykuł o latach nauki Dziadka w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych. Otóż w dokumentach archiwum ASP sprawa



II. 9. Wojciech Weiss na swoim kursie w pracowni w Akademii Sztuk Pięknych, 1933
Archiwum rodzinne

WYWIAD

Z Renatą Weiss, wnuczką Wojciecha Weissa, rozmawia Alicja Jagielska-Burduk
Alicja Jagielska-Burduk talks with Renata Weiss, the granddaughter of Wojciech Weiss

dopuszczania kobiet na studia pojawia się już w 1896 r. Wówczas Grono Profesorów rozpatrywało pismo uczennic kursów rysunków i malarstwa im. Adriana Baranieckiego z prośbą o możliwość dalszego kształcenia na uczelni. Profesorowie wyrazili chęć objęcia opieką szczególnie uzdolnionych kobiet, ale pod warunkiem, że zajęcia odbywać się będą w osobnych, przeznaczonych tylko dla studentek salach. Wniosek ten jednakże upadł ze względu na brak pomieszczeń na ten cel.

Humorystycznie przedstawia się natomiast podejście dyrekcji do zatrudnienia modelek w gmachu krakowskiej Akademii, podczas gdy w Europie Zachodniej pod koniec XIX w. było to już normą. Czasy te dowcipnie wspomina kolega Dziadka ze studiów – Leon Kowalski: „O nagości kobiecej można było tylko pomarzyć we śnie i to tylko po cichu...”¹⁰. Natomiast według protokołu Posiedzeń Dyrekcji i Grona Profesorów z 14 kwietnia 1896 r. prof. Teodor Axentowicz, przestrzegając przed „modelkami”, miał powiedzieć: „Rysowanie w klasach z modeli kobiecych przez wszystkich jest niewskazane, albowiem różne z tego powodu wynikają niestosowności”¹¹.

Powracając do zaangażowania mojego Dziadka w sprawę edukacji artystycznej kobiet, chciałabym nadmienić, że w archiwum ASP znajduje się dokument z maja 1936 r., gdy Weiss po raz kolejny piastował urząd rektora, odnoszący się do przyjęcia przez Dziadka godności członka Komitetu Honorowego Kongresu Międzynarodowej Federacji Kobiet z Uniwersyteckim Wykształceniem.

Jakie ma Pani plany na kolejne lata dotyczące podtrzymywania pamięci i rodzinnych wspomnień związanych z Wojciechem Weissem i Aneri Ireną Weissową? Wywiad przeprowadzamy w nietypowym czasie, a mianowicie w okresie ograniczonych możliwości korzystania z dóbr kultury spowodowanych wirusem COVID-19. Czy nagle przejście sektora kultury na model online w jakiś sposób wpływa na Pani plany? Mam tutaj na myśli publikacje nie tylko w wersji papierowej, ale też online katalogów dzieł czy monografii zawierającej wspomnienia o Pani Dziadkach.

¹⁰ L. Kowalski, *Pędzlem i piórem*, Kraków 1934, s. 54.

¹¹ Protokół Posiedzeń Dyrekcji i Grona Profesorów, 14.04.1896, AASP, A 174, k. 26. W tymże protokole widnieje również zapis propozycji prof. Axentowicza, aby modele kobiece mogli rysować tylko najzdolniejsi uczniowie, „z tego też względu osobna dla żeńskich modeli przewidziana jest klasa, z której każdy po kolei profesor, wybrawszy najlepszych swych uczniów, będzie doglądać ich prace”.

W tym roku planowanych jest kilka interesujących wystaw. Z racji tej, że jest Pani bydgoszczanką, powiem parę słów o wystawie rzeźb Weissa w Bydgoskim Centrum Sztuki im. Horno Popławskiego. Będzie to pierwsza monograficzna prezentacja dorobku rzeźbiarskiego mojego Dziadka. Dotychczas prace te pokazywane były na wystawach jako dopełnienie malarstwa. Każdorazowo wzbudzały spore zainteresowanie, gdyż Weiss nie jest kojarzony z rzeźbą. Ze względu na epidemię ekspozycja ta została przełożona na maj 2021 r. W obecnym roku również w Bydgoszczy, w Bibliotece Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego planowane są wydarzenia związane z Dziadkiem z racji pozyskania od rodziny, za sprawą pani dyrektor dr Aldony Chlewickiej, kompletu autentycznych mebli, które towarzyszyły artyście ok. roku 1900 i – co ciekawe – pojawiają się na licznych jego pracach. Szczególną atrakcją tego zespołu mebli jest pierwszy fortepian artysty wiedeńskiej firmy Girikowsky.

Na wrzesień tego roku planowana jest wystawa młodopolskich dzieł Weissa w Strzyżowie, mieście na Podkarpaciu, z którym Dziadek związany był w latach 1898-1903 z racji odwiedzin u swojej siostry Emilii, żony naczelnika tamtejszej stacji kolejowej. Wspomnę, że właśnie tam powstały najświetniejsze jego obrazy: *Opętanie*, *Maki*, *Promienny zachód słońca* i wiele innych. Wystawa ta jest częścią kilkuletniego projektu realizowanego przez Samorządowe Muzeum Ziemi Strzyżowskiej i pełną entuzjazmu dla twórczości Weissa panią dyrektor Monikę Bober. Podjęła się misji przywrócenia pamięci Mistrza w regionie. Ekspozycji *Wojciech Weiss. Mistrz pejzażu strzyżowskiego* (wrzesień 2020) towarzyszyć będzie sesja naukowa poświęcona artyście.

Dzięki staraniom pani Moniki Bober już jesienią będzie wydrukowany imponujący album poświęcony modernistycznej twórczości artysty wiążącej się bezpośrednio ze Strzyżowem. Pojawia się w nim najświetniejsze obrazy biorące udział we wspomnianych już wystawach zagranicznych, a także wiele innych interesujących prac naznaczonych duchem młodopolskiej poetyki. W tekście towarzyszącym obrazom postanowiłam ukazać twórczość Dziadka w kontekście powszechnej w tamtej epoce filozofii Fryderyka Nietzschego, pism Stanisława Przybyszewskiego oraz znakomitych utworów Kazimierza Tetmajera, Jana Kasprowicza, Leopolda Staffa i wielu innych poetów, których wiersze były drukowane w ówczesnych czasopiśmie.

Z kolei Muzeum Krakowa, Oddział Podgórze zaprezentuje w październiku wystawę również modernistycznych dzieł Weissa, które powstały w latach 1892-1904

WYWIAD

Z Renatą Weiss, wnuczką Wojciecha Weissa, rozmawia Alicja Jagielska-Burduk
Alicja Jagielska-Burduk talks with Renata Weiss, the granddaughter of Wojciech Weiss

w Podgórzu (obecnie dzielnica Krakowa), gdzie Dziadek mieszkał w tym czasie. To właśnie tu powstał wspomniany już sławny *Portret rodziców*, a także *Pogrzeb w mieście*, *Autoportret z jabłkiem* i wiele innych znakomitych obrazów.

Na rok 2021, a może 2022 z racji epidemii, planowana jest wystawa obrazów Dziadka w Narodowym Muzeum Morskim w Gdańsku, prezentująca jego dorobek związany z polskim Bałtykiem, ale nie tylko. Dużą atrakcją będą niepokazywane dotąd prace z Normandii z 1900 r., ponadto piękne pejzaże z Wenecji i południowej Francji – z Nicei i okolic, dokąd artysta udawał się corocznie z żoną Aneri. Te plenery malarskie nad Morzem Śródziemnym wiązały się z odwiedzinami wspomnianej już w tym wywiadzie siostry Maryli Sperling.

Odpowiadając na pytanie o przejście sektora kultury na motyw online, mogę powiedzieć, że Muzeum w Strzyżowie złożyło wniosek w ramach programu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Kultura w sieci”, mający na celu promowanie Wojciecha Weissa, poprzez cotygodniowy cykl publikacji na profilu FB oraz kanale You Tube, obejmujący wystawy, działania teatralne, spacerzy wirtualne i konferencje dotyczące artysty. Niestety, ten wartościowy projekt nie uzyskał finansowania.

W najbliższym czasie, za namową wielu osób, pragnę przygotować publikację o Dziadku, która miałaby bardzo osobisty charakter. Chciałabym w formie wywiadu zebrać wszelkie znane mi wspomnienia rodzinne i udokumentować licznymi archiwaliami przechowywanymi u nas w domu. Oczywiście nie zabrakłoby obrazów, z którymi wiążą się anegdoty, i portretów rodzinnych, które posiadają już swoją własną historię.

W naszej rozmowie postać Pani Dziadka przedstawia się bardzo interesująco i z pewnością czytelnicy z zainteresowaniem będą śledzić wydarzenia związane z jego twórczością. Czy istnieją w Pani odczuciu jeszcze jakieś obszary jego sztuki, które nie do końca są nam znane, a mogłyby stanowić ciekawą ofertę dla polskiej publiczności? Czy kolekcja Pani rodziny mogłaby poszczycić się czymś wyjątkowym w przestrzeni międzynarodowej?

Na tle sztuki polskiej i europejskiej wyjątkowo przedstawia się cykl pejzaży kolejowych. Jest to zespół prac różnorodnych pod względem zastosowanych technik artystycznych. Zachwyca nowoczesnością ujęcia industrialnej przestrzeni, geometryzującą linearnych układów piętrzących się szyn i powoli sunących składów towa-

rowych, widzianych z podwyższonej perspektywy. Prace te powstały w Płaszowie i Strzyżowie w latach 1897-1902. Studia te spotkały się z dużym zainteresowaniem Andrzeja Wajdy, który podzielił się taką oto refleksją na ich temat: „Samotna stacyjka kolejowa na pustkowi to raczej temat dla literatury (jakiś telegrafista Piotr Płaksin z wiersza Tuwima) niż motyw do malowania. Do tego letnie południe i nic się nie dzieje, nie widać nawet dymu z komina lokomotywy. Ale, jak mówi Księga, duch Boży wie, gdzie chce, i tu właśnie przyprowadził w chwili natchnienia Wojciecha Weissa. Te trzy niewielkie studia uważam za dowód, iż Polacy nie tylko mogą wybić się na niepodległość (czego nieraz dokonywali), ale również malować świat widziany własnymi oczami”¹².

Przy okazji tego wyjątkowego cyklu pozwolę sobie jeszcze wspomnieć o ważnej wystawie zorganizowanej przez Muzeum Van Gogha w Amsterdamie *Dreams of Nature. Symbolism from Van Gogh to Kandinsky* (2012), prezentowanej także w Scottish National Gallery w Edynburgu i Ateneum Muzeum of Art w Helsinkach. Sztukę polską reprezentował obraz *Dziadka Upał*, należący do serii pejzaży kolejowych, o którym właśnie wypowiadał się Andrzej Wajda.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego twórczość *Dziadka* powszechnie kojarzona jest ze scenami z kalwaryjskiego sadu i pełnymi zmysłowości aktami. Szczególnie cenione w tamtym czasie kompozycje z modelkami sprawiły, że Weiss zyskał miano polskiego Renoira i nawet w ten sposób przedstawiano artystę francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych Louis Barthou podczas jego pobytu w Krakowie.

Ale mało kto wie, że ten malarz, poszukujący w naturze piękna i harmonii, projektuje w tym samym okresie szereg nowoczesnych plakatów wpisujących się w nurt konstruktywizmu: *Wystawy Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka” w Pradze* (1927), *Wystawy „Sztuki” w warszawskiej Zachęcie* (1927) oraz plakat *III Wystawy Niezależnych* (1927) – zob. il. 10, którego forma graficzna nawiązuje do słynnego plakatu El Lissitzke’go *Klinem bij białych* (1919). Natomiast najczystszą formę typograficzną purystyczno-funkcjonalnego zapisu uzyskuje w plakacie *Sztuki piękne* (1925) – zob. il. 11.

¹² *To lubię* [katalog wystawy], oprac. Z. Gołubiew, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków 1996. Na wystawie tej pokazane były szczególnie cenione przez Andrzeja Wajdę trzy pejzaże kolejowe: *Upał* (1898), *Pompa na stacji kolejowej* (1901), *Wieczór na stacji kolejowej* (1902).

WYWIAD

Z Renatą Weiss, wnuczką Wojciecha Weissa, rozmawia Alicja Jagielska-Burduk

Alicja Jagielska-Burduk talks with Renata Weiss, the granddaughter of Wojciech Weiss



Il. 10. Wojciech Weiss, plakat *III Wystawy Niezależnych w Krakowie*, 1927, litografia, 69 × 89 cm, napis: „Gdzie wystawiają???, Niezależni, pl. Szczepański, ale..., w Tow. Rolniczem, maj czerwiec, od godz. 10 do 5 pp., wstęp 1 zł”

Archiwum rodzinne

Istnieje jeszcze jedna dziedzina twórczości Weissa w pełni nowoczesna, która dopiero zaczyna być odkrywana. Jest to fotografia artystyczna (il. 12). Moją pasją jest również utrwalanie otaczających zjawisk w kadrze obiektywu i tu Dziadek jest moim Mistrzem. Podążając jego śladem, staram się opracować zasady weisowskiej szkoły fotografii. Jest to wspaniałe doświadczenie kontynuowania jego percepcji świata. Czasami wykraczam dalej i poszukuję układów abstrakcyjnych w samej naturze. Na bazie jego dokonań tworzę nowoczesne kadry, ale zawsze tak jak on pozostaję wierna naturze.

Mówię o fotografii Dziadka, gdyż ta dziedzina sztuki w ostatnich latach została w pełni doceniona przez kolekcjonerów i na stałe zagościła na rynku sztuki. Padają coraz to wyższe rekordy cenowe, nie mówiąc o zawrotnych sumach dobrych kilku milionów dolarów za współczesne fotografie Petera Lika czy Andreeasa Gurskiego.



II. 11. Wojciech Weiss, plakat *Sztuki piękne*, 1925, litografia, 95 × 63 cm
Archiwum rodzinne

WYWIAD

Z Renatą Weiss, wnuczką Wojciecha Weissa, rozmawia Alicja Jagielska-Burduk
Alicja Jagielska-Burduk talks with Renata Weiss, the granddaughter of Wojciech Weiss



II. 12. *Pociągi na stacji, ok. 1900, fotografia wykonana przez Wojciecha Weissa*
Archiwum rodzinne

Kończąc, pragnę podzielić się moim głębokim przekonaniem, że sztuka mojego Dziadka wkrótce stanie się w pełni obecna w przestrzeni międzynarodowej. Ufam, że przyjdzie taki moment, że moja rodzinna kolekcja w całości zostanie wyeksponowana w sposób na tyle nowatorski, że będzie przyciągać młodych, zachęcać do prac badawczych, promieniować ponadczasową wartością dziedzictwa kultury.